

Małgorzata PIASECKA

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Kontakt: m.piasecka@ajd.czyst.pl

Jak cytować [how to cite]: Piasecka, M. (2015). Od redakcji: Między porządkiem a chaosem. *Podstawy Edukacji. Między porządkiem a chaosem*, 8, 9–12.

Od redakcji: Między porządkiem a chaosem

Kolejny, ósmy tom *Podstaw Edukacji* zorganizowany jest wokół idei *Między porządkiem a chaosem*. Kiedy kierujemy nasz namysł w stronę chaosu i porządku, przyjmujemy, że pojęcia te są organicznie związane, splecione, są jak dwie strony medalu, jak awers i rewers. Tytułem wstępu należy przywołać rozumienie chaosu w mitologii i filozofii greckiej jako stanu bezładu. Paradoksalnie jednak stał się on początkiem uporządkowanego świata, był przyczyną, która wypełniła przestrzeń, wprowadzając ład.

O chaosie i porządku chcemy mówić w różnych odsłonach, prezentowany tom jest intrygującym spektrum takich odsłoneń prawd(y).

Nauka bezsprzecznie jest poszukiwaniem prawdy, co oznacza, że teorie dotyczące różnych dziedzin istotnie są prawdziwe. Nigdy jednak nie możemy tego wiedzieć z całą pewnością. „Klasyczna idea nauki jako wiedzy prawdziwej, pewnej i dostatecznie uzasadnionej jest jeszcze żywa nawet do dzisiaj [...]. Ale stała się przestarzała przed laty wraz z Einsteińską rewolucją” – twierdzi K. Popper (1997, s. 55). Wynikiem tego rewolucyjnego przełomu myślowego jest inne traktowanie pojęcia wiedzy przyrodniczej, jako wiedzy hipotetycznej, obciążonej prawdopodobieństwem. Słynne stwierdzenie Alberta Einsteina, iż „Bóg nie gra w kości” i riposta Nielsa Bohra „[...] nie będzie Pan mówił Panu Bogu, co ma robić” zapoczątkowały wielkie dyskusje na temat rozumienia natury, świata, czy w ogóle wszechświata. Miało to miejsce na konferencji w Brukseli w 1927 roku, która uważana jest za moment inauguracyjny powstania mechaniki kwantowej (Martinez 2007, s. 106). Jednoznaczność, pewność, jednomyślność w fizyce przestała być faktem, zaczęto mówić o jej wieloparadygmatyczności, co przybliżyło ją do humanistyki. Fizycy kwantowi zaś za pomocą wysublimowanych technik poznawczych dokonali poetyckiego przesłuchania przyrody.

Można więc mówić o zaskakującym pokrewieństwie myśli w fizyce i edukacji. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku mamy do czynienia z rozgrywanym się dramatem kreacji i wyłaniającą się potężną siłą rezultatów. Ową siłą jest wiarygodna niemożliwość.

Tymczasem przez lata obserwowano ścieranie się nauk ścisłych z humanistycznymi, mówiono wręcz o rozłamie na tzw. dwie kultury. Po jednej stronie znajdowali się tradycyjni humaniści, czyli „intelektualiści o literackiej proweniencji”, po drugiej zaś coraz prężniej rozwijająca się kultura przyrodznawców, czyli przedstawicieli *sciences*. Te wzajemne tarcia przybierały różne formy, a nade wszystko stały się miejscem walki o prym, wyznaczający ramy interpretacyjne, ujęcia paradygmatyczne dla uprawiania nauki. Zapytywano w rywalizacji

dłaczegóż to niby jedynie tradycyjni humaniści godni są miana intelektualistów, naukowcy zaś nie za bardzo. Jak to jest możliwe, że nie jest „barbarzyńcą w ogrodzie” humanista nie mający najmniejszego nawet pojęcia o najnowszych dokonaniach biologii czy fizyki, jest nim zaś przyrodnik nie posiadający rozeznania w operach Wagnera czy poezji Rilkego? (Tyrała, 2009, s. 2)

Pojęcie „trzeciej kultury”, wprowadzone przez Brockmana (1996), wyłoniło się z potrzeby opisu rodzącego się dialogowania dwóch wymienionych kultur. Trzecią kulturę tworzą przedstawiciele różnych nauk, myśliciele i badacze świata empirycznego, którzy dzięki swym pracom i pisarstwu przejmują rolę tradycyjnej elity intelektualnej w poszukiwaniu odpowiedzi na pytania od zawsze nurtujące ludzkość. Te tzw. pytania pierwsze – czym jest życie?, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy?, jaki jest świat?, jak ten świat poznajemy? – są obecne we wszystkich dziedzinach nauki bez względu na podziały. Najczęściej poruszanym zagadnieniem przez propagatorów trzeciej kultury jest właśnie tematyka chaosu i wyłanianie się porządku jakiegoś nowego świata.

Dlatego w swej argumentacji sięgam tak daleko, do fizyki kwantowej, aby mówić o edukacji w optyce chaosu i porządku. Jesteśmy wręcz zobowiązani przywołać rozumienie świata kwantowego, bo jego przestrzenie nie przynależą tylko do fizyków. Przestrzeni tych doświadcza każdy, mniej lub bardziej świadomie, w takim świecie jesteśmy zanurzeni, w nim zamieszkujemy. Zatem każdy, nie tylko fizyk, ma dostęp do wnikliwego wglądu w ten świat, wglądu po swojemu. Opisywana przestrzeń edukacyjna, tak jak fizyczna, nie jest tylko dana, ale ciągle nam (za)dana, nie tylko odkryta, ale ciągle przez nas odkrywana (Piasecka, 2010). Kiedy uznajemy brak pewności poznania procesów przestrzeni (fizycznej, społecznej, edukacyjnej), uznajemy również ich ograniczoną przewidywalność, a także rolę złożoności, niestabilności, ambiwalencji, fluktuacji, bifurkacji, turbulencji, oscylacji, negocjacji, czy mediacji. W edukacji, tak jak w fizyce kwantowej, toczy się niezwykła, niewidzialna gra o nasze możliwości poznawania świata między porządkiem a chaosem i na odwrót. Człowiek, prowadząc taki dynamiczny, twórczy dialog z przyrodą, tworzy obraz świata otwartego (zob. Popper, 1996), w którym materia jest aktywna, brak równowagi jest

źródłem porządku, nieodwracalność zaś – procesem łamania symetrii, pojęcie czasu i ewolucyjności, czyli kreatywności, wbudowane są we wszystko, a losowość i niestabilność niosą ze sobą różnorodność (Łukaszewicz, 2005).

Otwarcie się nauk społecznych na interdyscyplinarne interpretacje pozwala myśleć o chaosie właśnie jako atrybucie pedagogiki (Klus-Stańska, 2010). I. Prigogine i I. Stengers w pracy *Z chaosu ku porządkowi* (1990) podkreślają, że brak równowagi w systemach otwartych jest źródłem porządku, a nierównowaga dobywa porządek z chaosu. Rozumienie różnych zjawisk pedagogicznych (np. komunikacja, wiedza, dyskurs, tekst kultury itd.) jako otwartych, termodynamicznych układów jest wielce interesujące z punktu widzenia potencjalności w nich drzemiących. Układy te bowiem dążą do coraz nowszych, bardziej dynamicznych złożoności. Propozycja refleksji nad chaosem w pedagogice zabezpiecza przed negacją jej wielodyskursywności i wieloparadygmatyczności. Chaos nie jest synonimem nieporządku, ma on swój oksymoroniczny porządek, który jest źródłem nieskończonych możliwości (Klus-Stańska, 2010).

Prezentowany w tomie oryginalny zbiór studiów i rozpraw, także prac badawczych autorów reprezentujących wiele ośrodków akademickich w Polsce, stanowi niezwykle interesujące spektrum rozważań na kategorię porządku i chaosu. Jest próbą ich ujęcia w różnych płaszczyznach, ale zawsze w nawiązaniu do edukacji. Niewątpliwie nie wyczerpuje wszystkiego, niczego nie zamyka, lecz stanowi twórczą prowokację dla nowych odczytań tych kategorii i ciągłego dopełniania otwartej przestrzeni poznawczej.

Bibliografia

- Brockman, J. (1996). *Trzecia kultura*. (P. Amsterdamski i inni, tłum.). Warszawa: CIS.
- Klus-Stańska, D. (2010). *Dydaktyka wobec chaosu pojęć i zdarzeń*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie ŻAK.
- Łukaszewicz, R. (2005). *Inne drogi edukacji*. Wrocław: Fundacja WIE.
- Martinez, E. (2007). Czy Bóg gra w kości. (P. Jaroszyński, L. Bruśniak, tłum.). *Studia Gilsoniana. Ewolucjonizm czy kreacjonizm?*, 6, 105–122.
- Piasecka, M. (2010). Jak fizyka kwantowa naznacza-przecina-otwiera edukację. W: P. Błajet (red.), *Ciało – edukacja – umysł*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane WSG w Bydgoszczy.
- Popper, K. (1996). *Wszechświat otwarty. Argument na rzecz indeterminizmu*. (A. Chmielewski, tłum.). Kraków: Wydawnictwo ZNAK.
- Popper, K. (1997). *W poszukiwaniu lepszego świata*. (A. Malinowski, tłum.). Warszawa: Książka i Wiedza.

- Prigogine, I., Stenger, I. (1990). *Z chaosu ku porządkowi*. (K. Lipszyc, tłum.). Warszawa: PWN.
- Tyrała, J. (2009). *Kultury w kulturze, czyli krótka historia potyczek humanistów ze ścisłowcami*, 2. Pobrano 11.02.2016, z: <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6368>.